



Wielka misja świętego Pawła

„Bo mnie posłał Chrystus . . . Ewangelię kazać” - 1 Kor. 1:17.

Wyższe wykształcenie było zawsze wysoce cenione i fakt ten rozumiany jest tak przez tych, którzy są wykształceni jak i przez tych, którzy takiego wykształcenia nie posiadają. Przeto ludzie wykształceni lub ci, którzy myślą, że są takimi, mają skłonność tak postępować i mówić, aby mogli błyszczeć przed drugimi.

Paweł apostoł miał wysokie wykształcenie. Nauką swoją przewyższał wielu innych, wskutek czego miał także większą pokusę do popisania się umiejętnością. List Pawła do Koryntian pisany był do ludzi zaznajomionych z filozofią grecką i wiedzących, że w ówczesnym świecie wysoce ceniono filozofię, a człowieka nie zaznajomionego z nauką grecką uważano za prostaka.

Apostoł rozumiał, że jego misją nie było popisanie się uczością, ale kazanie Ewangelii, to jest wesolej nowiny o wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi (Łuk. 2:10). Jako przedstawicielowi Chrystusa dany był mu przywilej, by w tym wieku miał udział w cierpieniach Chrystusowych, a w przyszłym wieku udział w Jego chwale i Królestwie. Paweł widział wyraźnie, że to, co mu było powierzone, przewyższało wszystko inne na świecie i że z Boskiego punktu zapatrywania wszystkie inne filozofie są głupstwem. On raz zdecydował mądrze, ażeby pilnować swojej misji i nie tracić czasu na omawianie teorii ludzkich ani sprzeczać się z tymi, którzy takowe uznają.

Ponieważ z tych, którzy słuchają i przyjmują Ewangelię, Pan Bóg wybiera swój lud, więc apostoł postanowił nie głosić nic więcej, tylko Chrystusa. Paweł nigdy nie mieszał Ewangelii z naukami Platona, choć wiedział, że gdyby wspomniał Platona, a później przedstawił Chrystusa jako wielkiego filozofa, to prędzej by zainteresował Greków, którzy by sobie pomyśleli: „*Oto jest nowy nauczyciel, który przedstawia nauki o nieśmiertelności i innych wielkich rzeczach*” i bardziej słuchaliby Pawła.

Święty Paweł wiedział dobrze, że nauka Chrystusa była wyraźnym przeciwieństwem teorii Platona, który uczył, że człowiek ma wrodzoną nieśmiertelność i że wtenczas, gdy się zdaje, że umiera, to dopiero na dobre rozpoczyna życie. Paweł zaś poznał, że człowiek nie ma w sobie nic takiego, co by go zalecało Bogu lub mogło zapewnić żywot wieczny; lecz gdyby człowiek doszedł do społeczności z Bogiem, to mógłby dostąpić wiecznego życia i szczęśliwości. Apostoł wiedział, że człowiek sam przez się do tego dojść nie może, lecz Bóg przygotował sposób dla wszystkich przez okup

złożony na Kalwarii oraz dzieło naprawienia wszystkich rzeczy, którego dokona Odkupiciel w przyszłości (Dzieje Ap. 3:19-23).

Jak rozumny był św. Paweł! Jaka szkoda, że późniejszy kościół nie korzystał z jego sposobu postępowania. Na wiele lat po zaślęciu apostołów mieszanina filozofii Platona i Ewangelii Chrystusowej spowodowała zamęt w wierze chrześcijańskiej i stworzyła wielki system antychrześcijański, nazwany w Piśmie Świętym „**Babilonem**”. Święty Paweł był o tyle mądry, że w swoich rozprawach unikał tematów, jakich zwykle czepiali się filozofowie greccy, a cały swój czas poświęcał na głoszenie filozofii Planu Bożego. On kazał Chrystusa, który teraz „*doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga*” - Żyd. 7:25, tych, którzy mają uszy ku słuchaniu, aby mogli odziedziczyć Królestwo Boże, które przyprowadzi ludzkość do poznania Boga i Jego dobroci, otwierając ich uszy na przyjęcie Prawdy. Apostoł dowodził także, iż niszczące dzieło grzechu i śmierci, jakie trapi rodzaj ludzki, zostanie ostatecznie usunięte.

SŁABE STRONY NOWOCZESNYCH KAZAŃ

Wielu słuchaczy apostoła Pawła byłoby chętnych do bliższego zaznajomienia się z Chrystusem jako wielkim nauczycielem żydowskim i do przyznania, że jego filozofia była dobra. Chętnie słuchali, że Chrystus kiedyś będzie panował i podniesie ludzkość do doskonałości. Wielką jednak przeszkodą stała im na drodze przyjęcia nauki apostoła. Ten, którego Paweł opowiadał, nie cieszył się dobrą reputacją. Według świadectwa jego własnego narodu, został ukrzyżowany jak przestępca.

Człowiek słabego charakteru, będąc na miejscu Pawła, wolałby może zamilczeć o ukrzyżowaniu Chrystusa. Mógłby powiedzieć, że Żydzi nie zrozumieli działalności Chrystusa, że Chrystus był Synem Bożym, potężnym Słowem (Logos), zaś o krzyżowej śmierci Chrystusa mógłby zamilczeć. Tym sposobem poganie mogliby poznać naszego Pana jako wielkiego nauczyciela, a o rodzaju Jego śmierci wcale by się nie dowiedzieli, aż jakiś Żyd powiedziałby im, że ich wielki nauczyciel był oszustem, tak złym, że niegodnym był życia. Gdyby tedy poganie pytali Pawła, czy było to prawdą, on mógłby im wyjaśnić, że tak w rzeczywistości było, lecz że masy ludu żydowskiego nie zgadzały się z postępowaniem swoich wodzów, nie byli więc uczestnikami ich niegodności.

Takie „lakierowanie” prawdy ma zastosowanie we wszystkich większych kazalnicych dzisiejszego chrześci-



jaństwa. Jeżeli śmierć Jezusa jest w ogóle wspominana, to czynione to jest z pewnego rodzaju usprawiedliwieniem. Apostoł Paweł zaś nauczał, że śmierć Chrystusa była konieczną dla odkupienia ludzkiego rodzaju i że według warunków Przymierza Zakonu Chrystus musiał umrzeć na krzyżu, aby mógł odkupić Izraela spod przekleństwa Zakonu - Gal. 3:13.

Apostoł więc nie wzbraniał się przed oznajmianiem całej rady Bożej w sposób jak najwyraźniejszy (Dzieje Ap. 20:27). Ukrzyżowanie było jedynym sposobem, by śmierć naszego Pana mogła być zupełnym zadośćuczynieniem oraz by dokonać rzeczy zamierzonych od Boga. Gdyby Chrystus nie umarł - **„sprawiedliwy za niesprawiedliwych”**, nie mógłby się stać Odkupicielem świata. Poselstwo to było tak wielkim i tak odmiennym od wszystkiego innego na świecie, że apostoł doszedł do przekonania, iż na omawianie innych przedmiotów nie staje mu czasu.

Mogły nadarzać się okazje, przy których apostoł mógłby dysputować o czymś innym. Mógłby wejść na temat filozofii Platona wyrażając przy tym, że w takową wcale nie wierzy, lecz on wołał wcale nie rozprawiać o tym, co uważał za próżną filozofię tego świata. Tak samo powinno być z nami. Mamy rozprawiać o Prawdzie raczej aniżeli o błędzie. Mając okazję wspominania błędu powinniśmy to czynić tylko w celu lepszego oświecenia prawdy przez kontrast z błędem.

Wiele jest przedmiotów zawierających w sobie pewną miarę prawdy jak: geologia, astronomia, itp. , lecz uczyć tych rzeczy w Kościele byłoby zaniedbanie

głównej misji ogłaszania, że człowiek jest grzeszny i nie może być pojednany z Bogiem inaczej, jak tylko przez śmierć Chrystusa. Byłoby to także zaniedbanie nauk o prawdziwym uczniostwie Chrystusowym, o przyszłej nagrodzie i skutkach uwielbienia Kościoła z Chrystusem. Takie poselstwo Ewangelii nie jest dziś głoszone. Przeciwnie, wiele nedorzeczności jest głoszonych w imieniu Chrystusowym w kościołach zbudowanych rzekomo do sprawowania służby Bożej. My nie powinniśmy naśladować metod nominalnego chrześcijaństwa i zabiegać o popularność w kazaniach. Mamy naśladować wzór Jezusa i Jego apostołów.

Obserwacja uczy nas, że ci z poświęconych, którzy pozwolili, by ich czas i uwaga zajmowane były innymi przedmiotami zamiast Ewangelii, znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie wykołajenia się. Radzimy takim, aby byli bardzo pilni w odkupowaniu swego czasu i talentów na służenie Ewangelii. Pozostawmy wszystkie inne rzeczy drugim, bez względu na to, jak interesujące się one wydają. W przyszłości, gdy zdobędziemy wszystką umiejętność, będziemy się mogli nimi zajmować. Ci, którzy dla jakichś ubocznych powodów odchylają się od służenia prawdziwej i jedynej Ewangelii, schodzą prędko z drogi lub co najmniej bywają znacznie wstrzymani w swym ubieganiu się o **„nagrodę wysokiego powołania”** - Filip. 3:14.

Watch Tower 1912 - 5125/V/53.

Watch Tower
R-5125 (1912 r.)
„Straż”